

Sygn. akt I ACa 995/13

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 26 maja 2014 r.

Sąd Apelacyjny w Warszawie I Wydział Cywilny w składzie:

Przewodniczący: SSA Roman Dziczek

Sędziowie: SA Ewa Kaniok (spr.)

SO del. Marta Szerel

Protokolant: ref. staż. Julia Murawska

po rozpoznaniu w dniu 26 maja 2014 r. w Warszawie

na rozprawie sprawy z powództwa A. S.

przeciwko J. K.

o odszkodowanie i zadośćuczynienie

na skutek apelacji powódki

od wyroku Sądu Okręgowego Warszawa-Praga w Warszawie

z dnia 12 grudnia 2012 r.

sygn. akt II C 608/12

oddala apelację.

Sygn. akt: I A Ca 995/13

UZASADNIENIE

A. S. wytoczyła powództwo przeciwko J. K. o zapłatę zadośćuczynienia w kwocie 60.000 zł i odszkodowania w wysokości 35.000 zł. z ustawowymi odsetkami od dnia 11.10.2005 r. do dnia zapłaty.

Uzasadniając żądanie powódka wskazała, iż od 28.07.2004 r. była zatrudniona przez pozwanego w charakterze pomocy domowej.

Do zakresu jej obowiązków należało sprawowanie opieki nad dzieckiem, jak również wyprowadzanie należących do pozwanego dwóch psów rasy amstaff. W dniu 26.08.2004 r. A. S. uległa wypadkowi, podczas spaceru z jednym z psów. W następstwie wypadku zmuszona była poddać się długotrwałemu leczeniu i rehabilitacji. W związku z tym poniosła także wydatki na zakup niezbędnych środków farmakologicznych. Nieusuwalnym następstwem wypadku pozostaje niedowład lewej ręki oraz związane z tym utrudnienia w życiu codziennym. Powódka wskazała jako podstawę odpowiedzialności pozwanego art. 431 § 1 k.c., art. 444 k.c. i art. 445¹ k.c.

J. K. oświadczył, iż nie czuje się odpowiedzialny.

Wyrokiem z dnia 12.12.2012 r. Sąd Okręgowy w Warszawie oddalił powództwo i nakazał pobrać od powódki A. S. na rzecz Skarbu Państwa kwotę 386,39 zł tytułem nieuiszczonych kosztów sądowych.

W uzasadnieniu Sąd Okręgowy wskazał:

A. S. zawarła w lipcu 2004 r. umowę z małżonkami J. K. i A. K., której przedmiotem była opieka nad dzieckiem i wyprowadzanie dwóch psów rasy amstaff, należących do zleceniodawców.

W dniu 26.08.2004 r., w trakcie spaceru z dzieckiem i wyprowadzenia jednego z psów na smyczy, A. S. została pociągnięta przez psa, w sposób, który doprowadził do jej przewrócenia.

W następstwie przewrócenia się A. S. doznała zwichnięcia stawu barkowego lewego z możliwym przemijającym niedowładem nerwu promieniowego. Wypadek ten nie spowodował trwałego uszkodzenia lewego barku lub innego trwałego uszczerbku na zdrowiu powódki.

Sąd Okręgowy wskazał, że przywołany przez powódkę art. 431 par. 1 k.c. statuuje odpowiedzialność osoby, która zwierzę chowa, jak też odpowiedzialność osoby, która się zwierzęciem posługuje, względem osoby, której zwierzę to wyrządziło szkodę, w sytuacji, gdy zwierzę wyrządziło szkodę z własnego popędu.

Odpowiedzialność na podstawie art. 431 § 1 k.c. znajdzie zatem zastosowanie wyłącznie wówczas, gdy zwierzę wyrządzi szkodę z własnego popędu, co należy rozumieć jako zachowanie się zwierzęcia całkowicie niezależne od woli człowieka. Natomiast w przypadku, gdy zwierzę jest narzędziem w rękach człowieka (na przykład było ujeżdżane lub prowadzone na smyczy), to odpowiedzialność za szkodę wyrządzoną zachowaniem się zwierzęcia opiera się na zasadach ogólnych, a więc na podstawie art. 415 k.c., czego konsekwencją jest obowiązek wykazania winy.

Gdy mamy do czynienia z wykorzystaniem zwierzęcia jako narzędzia, co ma miejsce w sytuacji zastosowania odpowiednich środków w celu przejęcia nad zwierzęciem fizycznej kontroli, nie znajdzie także w ogóle zastosowania odpowiedzialność na zasadzie słuszności przewidziana w art. 431 § 2 k.c. (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 06.06.1968 r., I Cr 148/68, OSNC 1969/11/199).

Odnosząc powyższe do przedmiotowej sprawy Sąd Okręgowy stwierdził, że wyprowadzanego przez powódkę na smyczy psa należy potraktować jako narzędzie przy pomocy, którego powódka wykonywała umowę łączącą strony. Pies ten spowodował wypadek z udziałem powódki, ale to A. S. podjęła się obowiązku objęcia tego zwierzęcia skutecznym nadzorem. Powódka nie udowodniła, aby pozwany w jakimkolwiek zakresie ponosił winę za zaistniałe zdarzenie, a wobec tego ostatecznie nie wykazała, iż pozwany powinien ponosić odpowiedzialność za skutki tego wypadku na podstawie art. 415 k.c.

Na marginesie wskazano, iż skoro powódka zawarła z pozwanym umowę, której przedmiotem, była opieka na dzieckiem i dwoma psami, to znaczy, że zgodziła się na zaproponowany zakres obowiązków. Powódka powinna ocenić, przed zawarciem umowy, czy będzie mogła wywiązać się z przyjętych na siebie obowiązków, w tym otoczyć odpowiednim nadzorem powierzone psy w trakcie ich wyprowadzenia, również w trosce o własne dobro. Ocena ta mogła być zweryfikowana po przystąpieniu do wykonania umowy, w następstwie uzyskanych doświadczeń. Ostatecznie jednak powódka nie zrezygnowała z wykonania umowy, a więc uznała, iż sprosta przyjętym obowiązkom nadzoru nad psami w trakcie ich wyprowadzenia.

Podsumowując Sąd Okręgowy wskazał, że powódka nie udowodniła przesłanek odpowiedzialności pozwanego zarówno na podstawie art. 431 k.c., jak i art. 415 k.c. Zaistniałe zdarzenie i jego konsekwencje nie wynikają w szczególności z zawinonego działania lub zaniechania pozwanego. W tej sytuacji bez wpływu dla rozstrzygnięcia sprawy pozostawały kwestie związane z zakresem wydatków poniesionych przez powódkę w związku z leczeniem, oraz dotyczące skutków wypadku. W ustalonym stanie faktycznym Sąd uwzględnił jednak wnioski wynikające ze sporządzonych w sprawie opinii biegłych i ustalił, że wypadek nie spowodował trwałego uszkodzenia lewego barku lub innego trwałego uszczerbku na zdrowiu powódki.

Sąd I instancji rozstrzygnął o nieuwiszczonych kosztach sądowych wynikających z wydatków poniesionych w celu przeprowadzenia dowodu z opinii biegłych na podstawie art. 83 ust. 2 ustawy o kosztach sądowych w sprawach cywilnych.

Apelację od powyższego wyroku złożyła powódka zaskarżając go w całości, zarzucając naruszenie:

1. art. 431 § 1 k.c. w zw. z art. 6 k.c. lub art. 415 k.c. poprzez błędną interpretację i pominięcie spełnienia przesłanek tego przepisu, a także uznanie obalenia winy w nadzorze;
2. art. 431 § 2 k.c. poprzez brak wyjaśnienia odmowy zastosowania, mimo istnienia podstaw do jego zastosowania;
3. art. 233 § 1 k.p.c. poprzez bezpodstawne uznanie, że w skład obowiązków powódki wchodziło zajmowanie się psami pozwanego i że powódka podjęła się opieki nad psami tj. pominięcie zeznań powódki i żony pozwanego (protokół z 05.01.2010 r.), a także zakresu szkody i jej konsekwencji tj. pominięcie zeznań powódki oraz dokumentacji lekarskiej (zaświadczenia z 07.10.2010 r., historii choroby z 03.11.2010 r. oraz zaświadczeń z 04.01.2008 r., 30.09.2010 r., 04.01.2006 r., 03.08.2010 r.);
4. art. 278 § 1 k.p.c. poprzez pominięcie wniosku o dopuszczenie dowodu z instytutu na okoliczność skutków zdarzenia, a oparcie się na czterech opiniach biegłych sprzecznych z dokumentacją lekarską znajdującą się w aktach;
5. art. 228 § 1 k.p.c. wobec pominięcia faktu powszechnie znanego, że psy amstaff wymagają należytej tresury i należą do grupy psów obronnych, a ich opiekun (nawet tymczasowy) powinien zostać przeszkolony.

Wskazując na powyższe skarżąca wniosła o zmianę wyroku poprzez uwzględnienie powództwa w całości lub uchylene wyroku w całości i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania sądowi I instancji.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

apelacja nie jest uzasadniona i podlega oddaleniu z mocy art. 385 k.p.c.

Zarzut naruszenia art. 233 par. 1 k.p.c. nie zasługuje na uwzględnienie.

Ustalenia faktyczne poczynione przez sąd I instancji są prawidłowe i Sąd Apelacyjny przyjmuje je za własne. Ustalenie, że w skład obowiązków powódki wchodziło zajmowanie się psami i że powódka podjęła się opieki nad nimi, wynika zarówno z twierdzeń zawartych w pozwie (k. 2) jak i z wyjaśnień powódki (k. 57). Powódka twierdziła, że żona pozwanego powiedziała, że trzeba też zająć się psami, w związku z tym powódka wychodziła z 11- letnią dziewczynką i ona trzymała jednego psa a powódka drugiego i spacerowały po osiedlu zamkniętym a czasami wychodziły na zewnątrz. Sąd Okręgowy prawidłowo ocenił zarówno zeznania powódki jak i zeznania byłej żony pozwanego i wyciągnął z nich trafne i logiczne wnioski.

Chybiony jest zarzut naruszenia art. 431 par. 1 k.c. Rację ma sąd I instancji, że przepis ten ma zastosowanie tylko wtedy, gdy zwierzę wyrządza szkodę z własnego popędu, a więc w wyniku samoistnego, niezależnego od człowieka zachowania się. Jeżeli natomiast zwierzę jest tylko narzędziem człowieka, a więc gdy jest przez niego kierowane czy to w zaprzęgu, czy przy jeździe konnej, czy też w sytuacji, gdy jest prowadzone, to odpowiedzialność za szkody wyrządzone zachowaniem się zwierzęcia opiera się na zasadach ogólnych, określonych w art. 415 k.c.

Powódka sprawowała opiekę nad psem, powierzonym jej przez właściciela, prowadząc psa na smyczy, zatem art. 431 par. 1 k.c. nie ma w niniejszej sprawie zastosowania.

Jeżeli zwierzę jest kierowane przez człowieka, wówczas zasada odpowiedzialności za szkodę wyrządzoną przez zwierzę nie jest zależna od zdolności do efektywnego pokierowania nim przez człowieka, lecz od tego, czy wyrządzając szkodę, zwierzę jest w ogóle kierowane przez człowieka, czy też nie będąc jego narzędziem, np. puszczony wolno, wyrządza

szkodę w wyniku samoistnego i niezależnego od człowieka zachowania się (wyrok SN z dnia 7 kwietnia 2004 r., IV CK 231/03, LEX nr 176080).

Jeżeli określony podmiot zwierzę chowa, natomiast zwierzę wyrządza szkodę, gdy inna osoba posługuje się nim, wówczas za szkodę odpowiada wyłącznie posługujący się zwierzęciem (por. A. Szpunar, Odpowiedzialność za szkody wyrządzone przez zwierzęta..., s. 25 i n.).

Powódka była dzierżycielem, władała psem dla właściciela. Gdyby zwierzę wyrządziło szkodę osobie trzeciej odpowiadałaby wobec tej osoby na zasadzie winy por. P. Machnikowski, A. Śmieja (w:) System prawa prywatnego, t. 6, s. 493-494.

W sytuacji, gdy zwierzę wyrządziło szkodę powódce, jego właściciel ponosi wobec niej odpowiedzialność jedynie na zasadzie winy, przy czym winę tę należy udowodnić, zgodnie z art. 6 k.c. Rację ma sąd I instancji, że powódka nie udowodniła winy pozwanego. O winie pozwanego można byłoby mówić jedynie wówczas, gdyby powierzając powódce opiekę nad psem wiedział, że powódka jest osobą niezdolną do sprawowania takiej opieki, albo że zwierzę ze względu na swoje cechy jest niebezpieczne i może powódce wyrządzić szkodę.

Powódka dobrowolnie podjęła się opieki nad psem, i brak jest okoliczności wskazujących na to, że pozwany miał podstawy do przyjęcia, iż powódka nie jest w stanie temu obowiązkowi poddać. Szkada doznana przez powódkę wyniknęła nie dlatego, że zwierzę okazało się niebezpieczne lub źle ułożone, ale dlatego, że powódka upadła na chodnik w sytuacji, gdy zwierzę gwałtownie szarpnęło za smycz. Na taką sytuację powódka powinna być przygotowana albowiem jest rzeczą powszechnie wiadomą, że psy w różnych sytuacjach potrafią reagować gwałtownie. Nie jest natomiast powszechnie znany fakt, że opiekun psa rasy amstaff powinien zostać przeszkolony. Zarzut naruszenia art. 228 § 1 k.p.c. jest nieuzasadniony.

Powódka nie wykazała, że pies nad którym podjęła się opieki nie przeszedł odpowiedniej tresury, ani że posiadał cechy, o których właściciel zwierzęcia powinien ją uprzedzić, nie wykazała też, że aby móc wyprowadzać psa na spacer powinna zostać przeszkolona. Powódka miała świadomość jakiej rasy są psy, nad którymi zdecydowała się podjąć opiekę, powinna była zatem ocenić, czy ma możliwość poddać przyjętym na siebie obowiązkom.

Chybiony jest zarzut naruszenia art. 431 par. 2 k.c. Zgodnie z wyrokiem Sadu Najwyższego V CK 231/03 z 7.04.2004r. (LEX nr 176080) w sytuacji, gdy mamy do czynienia ze zwierzęciem kierowanym przez człowieka nie wchodzi w ogóle w rachubę odpowiedzialność za zasadzie słuszności, określona w art. 431 § 2 k.c., a jeśli chodzi o szkodę zawinioną, to odpada domniemanie winy właściciela zwierzęcia lub tego, kto się nim posługuje, która musi być wykazana na ogólnych zasadach (art. 415 k.c.).

Wobec braku podstaw do przyjęcia zawinienia pozwanego i jego odpowiedzialności na zasadzie art. 415 k.c., Sąd Apelacyjny z mocy art. 385 k.p.c. oddalił apelację. Pozostałe zarzuty apelacji nie wymagają omówienia albowiem pozostają bez wpływu na rozstrzygnięcie.